

Sprzeczne sprzeczności

Autor tekstu: **K. Sykta i M. Agnosiewicz**

Alfred J. Palla w swym cyklu artykułów (opublikowanych w FIM nr 42,43,44/2002) próbował podważyć wiarygodność tez postawionych przez nowoczesną egzegezę biblijną, a zaprezentowanych onegdaj przez M. Agnosiewicza, jednak jego argumentacja jest niestety nie tylko sprzeczna z tekstem biblijnym, ale również ze zdrowym rozsądkiem.

1. Potop — autorstwo Mojżesza

A. J. Palla twierdzi, że *"Z treści czterech ostatnich [ksiąg pięcioksięgu] wynika, że ich autorem był Mojżesz. Tylko w pierwszej nie jest on wspomniany jako autor"*.

Jest to oczywista NIEPRAWDA. W żadnej z ksiąg Mojżesz nie jest nazwany jej autorem a nawet gdyby był o niczym by to nie świadczyło, powoływanie się na cudzy autorytet (pseudoepigrafia) było w starożytności na porządku dziennym (choćby Księga Henocha). Występuje on zawsze jako bohater opowieści, podobnie jak i Jezus w ewangeliach, a nikt przecież nie powie, że to Jezus osobiście spisał swoją ewangelię, na dodatek w czterech wersjach. Księgi Mojżeszowe to księgi opisujące żywot i śmierć Mojżesza, a nie księgi spisane przez niego o czym świadczy chociażby następujący fragment:

Pwt 31.24-26 A gdy Mojżesz spisał do końca słowa tego zakonu w księdze, to dał Mojżesz lewitom, którzy nosili skrzynię przymierza Bożego taki rozkaz: weźcie księgę tego zakonu i połóżcie ją z boku Skrzyni Przymierza Pana, Boga waszego i niech będzie tam świadkiem przeciwko tobie.

Mojżesz nazwany jest wyłącznie autorem Prawa (co oczywiście nie znaczy, że był nim faktycznie) a nie całości dziejów Izraela, dodajmy: spisanego tylko w jednej księdze, spisanego do końca, nic więcej Mojżesz nie napisał, zresztą jak mógł w swojej księdze opisywać fakt przedłożenia gotowej księgi lewitom. Absurd. Równie absurdalny jest pomysł by Mojżesz opisał swoją własną śmierć i dalsze dzieje Izraelitów po jego zgonie (Pwt 34,1-12).

Opieram się tu jedynie na logice tez zawartych w samym tekście Pentateuchu, pomijając argumenty lingwistyczne, historyczne, anachronizmy itd.

2. Potop — 2 czy 7 par?

A.J. Palla twierdzi że nie ma żadnej sprzeczności w opisie potopu naginając lekko hebrajską gramatykę do swoich potrzeb. Wg niego słowo „para” oznaczać może zarówno jedną jak i siedem par.

Jest to nieprawda. Użyto tu bowiem konkretnego zwrotu „po parze” oznaczającego dwoje zwierząt. Podobnie później mamy: ze zwierząt czystych „po siedem” ze zwierząt nieczystych „po parze”. tak więc pan Palla mija się całkowicie z prawdą. Zresztą tekst biblijny wyraźnie mówi:

Rdz 7,7-9: Ze zwierząt czystych i ze zwierząt nieczystych i z ptactwa, i z pełzającego, PO DWOJE weszło do arki, samiec i samica.

Czyżby zwrot „po dwoje” też mógł oznaczać „po siedem”?

Pan Palla po prostu nie dopuszcza możliwości, iż Księga Rodzaju składa się z wielu wersji tych samych opowieści (co dowiedziono już w XIX wieku oznaczając co najmniej czterech autorów, cztery różne style narracji, ewentualnie — cztery źródła połączone następnie przez jednego autora w całość w V w p.n.e., po powrocie z niewoli babilońskiej.)

Przy okazji kolejna sprzeczność:

W wersetach 7.6-10 Noe wchodzi do arki ze zwierzętami przed spadnięciem wód potopu, na siedem dni przed pierwszymi opadami deszczu

W wersie 7.11 rozpoczyna się drugi opis potopu! Autor po raz drugi wspomina wiek Noego (tak jakbyśmy o tym już nie wiedzieli), po raz drugi opisuje jego wejście na pokład, tyle, że tym razem Noe wchodzi w dniu potopu a nie 7 dni przed potopem itd. Mamy więc zestawione obok siebie dwie wersje tej samej opowieści.

Dywagacja na temat spójności różnych wersji opowieści o potopie jest miłą chociażby z

tęgo względu, iż sam temat jest li tylko sumeryjskim mitem. Jeśli ktoś w tym momencie ma się zamiar obrazić to niech pomyśli najpierw ile by trzeba lasów wyciąć by zbudować statek zdolny pomieścić przedstawicieli wszystkich gatunków zwierząt, niedźwiedzi polarnych czy innych hipopotamów. Murzynów i Azjatów to też pewnie wliczono w poczet zwierząt, no chyba, że Noe był mulatem. Poza tym sam potop niezbyt był skuteczny skoro Izraelici wciąż muszą walczyć z olbrzymami, rzekomo zlikwidowanymi w falach powodzi, czego dowodem następny problem:

3. Dawid i olbrzym Goliat

Pan Palla, mieniący się bibliistą, twierdzi, że: „Masoreckie a więc średniowieczne kopie ST, na których opierają się współczesne przekłady, zawierają w 2 Ks Samuela 21.19 omyłkę kopisty”.

Autor albo jest niedouczony albo kpi sobie z czytelników. Masora nie jest żadną średniowieczną kopią ST, jest hebrajską rekonstrukcją ST opracowaną przez najwybitniejsze umysły epoki, w której to żaden skryba żadnego błędu popełnić nie mógł, nawet sam Palla przyznaje nieco dalej, że hebrajscy kopiści nie popełniali błędów zmieniających treść, byli w tym zbyt dobrzy. Twierdzi więc zapewne, że pomyłkę ową popełnili średniowieczni (czytaj: tępi), chrześcijańscy skrybowie, tudzież tłumacze co jest absurdem z kilku powodów:

1. Masora sama w sobie zawiera „błąd z Goliatem”, nie mogli więc go popełnić skrybowie lub tłumacze.

2. Błąd ten nie mógł powstać dopiero w średniowieczu przy tworzeniu Masory z tego chociażby względu, że zawiera go już prastara Septuaginta (~150 p.n.e.) jak również Wulgata (405 n.e.), a więc tłumaczenia o wieki starsze od rekonstrukcji masoreckiej (koniecznej ze względu na zniszczenie większości ksiąg żydowskich przez gorliwych chrześcijan szerzących w owych czasach pokój na ziemi).

Przejdźmy teraz do drugiej części dywagacji A. Palli:

4. Los człowieka i zwierzęcia — Dusza

Według wspomnianego już autora pogląd o nieśmiertelności duszy „nie pochodzi jednak z Biblii, lecz zawdzięcza swą popularność głównie wpływom Platona i kultury greckiej”, na dowód czego przytoczony zostaje fragment o przebudzeniu Łazarza (podobnie budzi się córeczka Jaira, motyw przebudzenia mamy też w listach Pawła itd.), jednakże żydowski koncept duszy jako tchnienia nie występuje wbrew zapewnieniom autora **w całej Biblii**, chyba, że Nowy Testament do niej nie należy czemu przeczy powoływanie się na motyw Łazarza.

Otóż gdyby autor był bardziej rzetelny to by zauważył, że w Nowym Testamencie oprócz koncepcji żydowskiej (dusza jako osoba, życie doczesne — por np. Mat 6.25. *Dlatego powiadam wam: Nie martwcie się o 'duszę' swoją, co zjecie albo co wypijecie, ani o ciało swoje, co wdziejecie. Czyż 'dusza' nie jest czymś więcej niż pokarm, a ciało niż odzienie?*) występuje **również** koncepcja grecka, np. w:

- opowieści o Łazarzu i żebraku (Łk 16.22. *I zdarzyło się, że umarł żebrak; i zanieśli go posłańcy na łono Abrahama. Umarł też bogacz i został pochowany. 16.23. **A gdy w Hadesie cierpiał męki i podniósł oczy swoje, ujrzał z daleka Abrahama oraz Łazarza na jego łonie.***)

- opowieści o dobrym łotrze (23.42. *I rzekł: Jezu, wspomnij na mnie, gdy wejdiesz do królestwa swego. 23.43. I rzekł mu: Amen powiadam ci, **dziś będziesz ze mną w raju.***). Nawiasem mówiąc, chrześcijanie radzą sobie z tym wersem w taki sposób, że „dziś” odnoszą do wypowiedzianych słów a nie do przybywaniu w raju (*paradise*). Takie postępowanie jest wyłącznie teologiczną sztuczką niezgodną z grecką gramatyką, „dziś” musiałoby być bowiem umieszczone na początku frazy a nie na jej końcu, stąd też słowo to odnosi się do słów następujących po nim, a nie przed nim. Ponadto zwrot „amen powiadam ci” jest formą wprowadzającą typu: „słuchaj teraz uważnie:”, „a ja wam powiadam:”, formą, do której nigdy nie doczepiano dopełnień czasowych.

Tak więc w co najmniej paru miejscach wszechmocny bóg pozwolił by jego święta księga została skażona grecką herezją. Ciekawe tylko po co?

5. Stosunek do nieprzyjaciół

Palla próbuje wytłumaczyć boski zapal wojenny i brutalność powołując się na „rozmiary zdegenerowania mieszkańców Kanaanu”.

A więc jeśli ktoś grzeszy i błądzi to należy go zabić?! Izraelici również dopuszczali się dzieciobójstwa, prostytucji czy zoofilii, co Biblia szczegółowo opisuje, (a nad czym kaznodzieje rozpaczają nie mogą przekonać ludu do nowego bóstwa), jednakże oni nie zostali wytraceni; im Bóg każe się nawrócić; w tym momencie zapewne co bardziej nawiedzeni chrześcijanie zaoponują — jak to ich nie wytracił, ostatnie dwa i pół tysiąca lat stanowi dowód na gniew boga wobec swej oblubienicy, wobec swego syna ukochanego; „*bo aszerom się kłaniali*” więc trzeba było ich niszczyć. Po pierwsze kto do tego przyłożył rękę? Zapewne nie miłośnicy mieszkańcy Lateranu. A poza tym — na tym polega dobroć Boża? Masz mi być posłuszny bo jak nie, to cię ukatrupię „*a wasze kobiety będą jeść własne płody*” (Pwt 28.56-57)?

Nawiasem mówiąc, skoro bóg stworzył tak zdegenerowanych ludzi to czemuż nie stworzył ich bardziej doskonałymi? Wtedy nie miałyby widocznie kogo zabijać, nie miałyby na kim wyładowywać swej dobroci.

Nie da się poza tym ukryć, że rzekoma degeneracja Kanańczyków była jedynie sloganem propagandowym, moralizatorskim pretekstem nigdy nie dokonanego podboju. Taka była kultura całej starożytności, tolerancyjna dla gejów, lesbijek, inaczej myślących i inaczej kochających. Jednakże Biblia powiada (np. w Kpł 20.13): „*Mężczyzna który obcuje cieleśnie z mężczyzną tak jak z kobietą, popełnia obrzydliwość, obaj poniosą śmierć, krew ich spadnie na nich*”. (Jednocześnie ani słowem nie wspomina się o lesbijkach — czysta dyskryminacja kobiet)

O ile pamiętam redakcja FIM głosi tolerancyjny stosunek do ludzi lubiących inny rodzaj stosunków, nie mogąc zrozumieć skąd wśród Polaków tyłu homofobów czy antysemitów — chyba pora by rozejrzeć się za innym źródłem uniwersalnej mądrości, albo zacząć patrzeć na nie sensownie. Werset x jest prawdą absolutną, ale wielożeństwo czy kara śmierci to już przejaw ówczesnego myślenia. A może cała Biblia jest przejawem ówczesnego światopoglądu nijak się mającym do współczesnych wartości?

5. Oko za oko

W obronie boga miłości, Palla używa argumentów, których logika jest porażająca: „*Myślę, że każdy z nas wolałby stracić oko, niż zostać żywcem obdarty ze skóry*”... Twierdzi zarazem, że „*starotestamentowe prawa zabraniały wyrządzić szkodę większą od doznanej*”. Porównajmy to z treścią Pisma:

Wj 21:15. Kto by uderzył ojca swego, albo matkę swoją, śmiercią umrze.

16. Kto by ukradł człowieka a sprzedałby go, a znaleziony by był w ręku jego, śmiercią umrze.

17. Kto by złorzeczył ojcu swemu albo matce swojej, śmiercią umrze.

22:18. Czarownicy nie zostawisz przy życiu

Komu szkodziły czarownice?! Widocznie stanowiły konkurencję dla kleru zdominowanego przez mężczyzn. Ale mówiąc poważnie, tekst biblijny pełen jest absurdów, pomyłek i przeinaczeń i każdy chrześcijanin powinien być tego świadomy. Świadomy tego, że Pismo na pierwszy rzut oka Święte, przy głębszym wnikięciu wcale takie nie jest (polecam np. werset Malachiasza 2:3 czy Ezechiela 23:20 **[1]**, tylko ostrożnie: nie czytać przy dzieciach!!!).

Post scriptum (M.A.)

Bajanie pana Alfreda widoczne jest najbardziej wówczas, kiedy między rzekomym prostowaniem sprzeczności przemyca oficjalne nauki oświeconych blaskiem Jehowy: „*Według Biblii wszystkie istoty żywe składają się z dwóch elementów: ciała utworzonego z prochu ziemi oraz z życiodajnego tchnienia Bożego (...)* Po śmierci ciało zamienia się w pierwiastki ziemi, powraca do Boskiego Dawcy, podobnie jak prąd wraca z gniazdka do elektrowni, gdy zgasimy lampę”. Oczywiście leciwe kolporterki periodyku „Strażnica” przełkną z łatwością nie tylko „*prąd wracający do elektrowni*”, ale i „*życiodajne tchnienie Jehowy*”. Pojęcie: „prąd płynie”, stosuje się dla uproszczenia, jest to pewna „metafora fizyczna”. Człowiek zainteresowany istotą rzeczywistych zjawisk wie, że tak jak prąd — uporządkowany ruch elektronów swobodnych w przewodniku, wywołany różnicą potencjałów (napięciem) — nie wraca do elektrowni, kiedy pan Palla zgasi lampkę po wieczornej lekturze biblii, tak i „*życiodajne tchnienie*” nie wraca do „*Boskiego Dawcy*”, ale ginie wraz ciałem...

Wierzących martwią niezwykle sprzeczności w ich świętej księdze, o czym świadczą reakcje na ich wskazywanie. Niegdyś pewien baptysta próbował je „prostować” na łamach Racjonalista.pl

Racjonalisty, teraz redakcja FiM sięgnąć musiała po jakiegoś „*historyka i biblistę, autora książki Sekrety Biblii*”, którego pisanina ma jeden tylko walor: uspokaja zszargane nerwy „badaczy biblii” i innych fundamentalnych chrześcijan. Dostałem wiele listów na ten temat, które łączy jedno: wielki zapach i nicość merytoryczna. Więcej w nich było ostrzeżeń niż prób komponowania argumentów. Jakaś emerytka, pani Sabina z Suwałk, czcicielka Ellen G. White (a więc adwentystka tym razem), pisała w odpowiedzi na moje teksty o sprzecznościach: „*Ta Księga nie jest z gatunku tych, jakich istnieje niezliczone mnóstwo na świecie i nad treścią których można bezkarnie wyżywać się. - można być pewnym, że gdyby chrześcijanie pokroju Pani Sabiny rządzą światem, ich pacyfizm przybrałby niebywale osobliwy wizerunek — Biblia została spisana pod natchnieniem Bożym - a zatem nie może mieć sprzeczności... — Tak naprawdę, to faktycznym jej Autorem jest Pan Bóg, czyli nasz Stwórca.*”; zapowiadając straszliwe kary jakie spadną między innymi na moją bezbożną „duszę”, dodaje: „*Długość tej tak bardzo dotkliwej kary będzie uzależniona od stopnia zawinienia. Dlaczego ludzie zostaną tak surowo ukarani? Z tego względu, że w tym obecnym życiu nie uznawali praw Boskich, a w ślad za tym bardzo dokuczali innym żyjącym sprawiedliwie, czyli przestrzegającym przykazań Boskich*”

Cóż ma do powiedzenia na sprzeczności? Jeszcze mniej niż powyższy „historyk”. Sprzeczności w opisie potopu? — „*...najważniejsze jest poznanie przez Biblię warunków zbawienia i ich wypełnianie, natomiast sprawą całkowicie drugorzędną jest np. to, w jakiej liczbie weszły do arki 'wszystkie istoty żyjące'. To dla Noego i aniołów, które je przyprowadziły było istotne*”. Sprawa więc rozwikłana: można przypuszczać, że Noe miał rozkaz wprowadzić po parze, anioły — po siedem. Czy się posprzeczczało na tle tego rozdźwięku? Nurtuje mnie też pytanie: ilu aniołów potrzeba aby wprowadzić do arki jednego osła?

Podobnie, jak Pan Alfred i Pani Sabina, między prostowaniem przemyca nieco nauk swego kościoła, dzieląc się ze mną informacją, że w wieku XIX Pan Bóg, poprzez „Swoją boską prorokinię” (chodzi o panią White) objawił, że prawowierni chrześcijanie powinni się przerwucić na wegetarianizm. Warto zauważyć, że w Biblii można się doszukać wsparcia wegetarianizmu: „*Lepszy jest pokarm z jarzyny, gdzie jest miłość, niżeli z karmnego wołu, gdzie jest nienawiść.*” (Przyp. 15:17, BG).

Tam gdzie nie można było wyłuskać nawet miłych argumentów, których treści nie warto przytaczać, taktyka jest inna. Najbardziej interesujące jest „obalenie” kwestii radykalnie różnego stosunku do nieprzyjaciół w Starym i Nowym Testamencie (wiemy, że niby Biblia uczy miłości do nieprzyjaciół, ale na Biblię składa się również ST, a tam stosunek jest jasno pokazany: śmierć, gwałt i pożoga...). Wprawdzie Pani Sabina nie pisze takich bzdur, jak Palla, że Bóg ST jest tym samym Bogiem co NT, tylko „*inne były realia*”: Kanaańczycy byli zepsuci, więc Bóg zarządził ich eksterminację, ostateczne rozwiązanie, holocaust (tym razem jednak jego wykonawcami byli pobożni Żydzi)... Adwentystka przyjmuje pokorniejszą postawę wobec tej sprzeczności: niezbadane są wyroki boskie...: „*Jakże niezbadane są Jego wyroki i nie do wysiedzenia Jego drogi! Kto bowiem poznał myśl Pana, albo kto był Jego doradcą?*” (List do Rzymian 11,33-34). Logiczną więc konkluzją listu pani Sabiny musiało być stwierdzenie: „*...na samym tylko 'ludzkim rozumie' daleko nie można zajechać, tym bardziej, że to prowadzi do ośmieszania się. Tak naprawdę to starając się podważyć wiarygodność Biblii usiłuje pan walczyć z Samym Bogiem. A któż z ludzi jest w stanie z Nim wygrać? Od pana samego zależy to, czy zechce pan stać się pokornym uczniem w szkole, w której Nauczycielem jest Pan Bóg. Innej drogi do prawidłowego zrozumienia Jego nauk po prostu nie ma*”. Mówiąc krótko: albo zostaniesz adwentystą, albo giń w imię pańskie!

Inna bogobojna niewiasta, pani Jolanta z Wadowic, nie była już tak oględna wobec mnie. „*Biada temu przez którego zgorszenia przychodzą*” - zaczyna się kolejny list. „*Zabrał się pan do krytykowania Biblii, a tym samym jej Autora. Nie sięga Pan zbyt wysoko? Co pan o Bogu wie? Zapewne jako były lub aktualny katolik — nic. Jeśli chce pan krytykować katolickiego boga to niech czerpie z ich źródła a Biblię zostawi w spokoju*”. Domyślamy się już, że pani Jolanta nie jest gorącą wielbicielką Wielkiego Rodaka z Wadowic...

Kwestia zabicia Goliata: wprawdzie nie zwala wszystkiego na „masoreckie kopie” pisma świętego, jak Palla, pisze za to: Gat było krainą wielkich ludzi, więc mogło się trafić, że było dwóch Goliatów z Gat. Należy dodać jeszcze, że akurat musiałyby się trafić, że zarówno Goliat, którego zabić miał Dawid (1 Sam 17), jak i ten którego położył później Elchanan (2 Sam 21), oboje mieli w zwyczaju nosić włócznie, których drzewce „*wyglądało jak wał tkacki*” (por. 1 Sam 17,7 i 2 Sam 21,19).

„*I co panie Agnosiewicz — czy będzie dalej się upierał być mądrzejszym od Boga? Wybór*”

należy do pana. Życzę aby pan dobrze wybrał". Mówiąc krótko: Świadkowie Jehowy albo śmierć!

Katolików sprzeczności biblijne już raczej nie martwią od kiedy Watykan na to pozwolił (np. w roku 1948 papieska komisja orzekła, że Pięcioksiąg można rozumieć „nie dosłownie”). Zresztą zawsze mieli dość luźny stosunek do tych tekstów...

Przypisy:

[1] Jedynie w Biblii Warszawskiej przetłumaczono poprawnie: "Zapałała namiętnością do swoich zalotników, których członki były jak członki osłów, a wytrysk ich nasienia jak wytrysk ogierów"

Krzysztof Sykta

Zajmuje się głównie biblistyką i religioznawstwem. Skończył ekonomię, jest dyrektorem w izbie gospodarczej i redaktorem w Magazynie Przedsiębiorczości i Integracji Lokalnej IMPULS. Redaktor naczelny ezynu Playback.pl

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 08-11-2002 Ostatnia zmiana: 09-08-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2024) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2024>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl